

wtorek, 14.04.2026

## Bp Bab w Płocku: po ranach rozpoznajemy Jezusa, to w nich objawia się Miłość silniejsza niż grzech

To właśnie one - przebite dłonie i otwarte serce Chrystusa - prowadzą do zrozumienia tajemnicy Bożego Miłosierdzia - podkreślał bp Adam Bab, biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej, który przewodniczył uroczystościom Niedzieli Miłosierdzia w Płocku. W miejscu pierwszego objawienia Jezusa Miłosiernego wierni odkrywali, że rany Zmartwychwstałego nie są znakiem cierpienia, które minęło, ale miłości, która trwa i uzdrawia.

Uroczystości odpustowe w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia zgromadziły licznych pielgrzymów. Eucharystii przewodniczył bp Adam Bab z Lublina, który na początku homilii zwrócił uwagę na wyjątkowość miejsca. - Jest wielką łaską przeżywać to święto właśnie tutaj, gdzie św. Faustyna doświadczyła obecności Jezusa i przekazała światu orędzie o Jego miłosierdziu - mówił.

Przypomniął, że dzięki s. Faustynie obraz Jezusa Miłosiernego stał się znakiem rozpoznawalnym na całym świecie. Centralnym motywem homilii były jednak rany Chrystusa, obecne zarówno w Ewangelii o św. Tomaszu, jak i na obrazie Jezusa Miłosiernego. - Jezus chce być rozpoznany po ranach. Nie po twarzy, nie po zewnętrznych znakach, ale właśnie po nich - podkreślił bp Bab.

Jak wyjaśniał, rany te potwierdzają, że zmartwychwstały Jezus jest tym samym, który został ukrzyżowany. Ale ich znaczenie sięga znacznie głębiej. - To nie są tylko ślady cierpienia. To znaki miłości, która przeszła przez śmierć i pozostała. „W Jego ranach jest nasze zdrowie” - przypomniał.

Biskup zwrócił uwagę, że właśnie przez te rany człowiek może odnaleźć nadzieję, nawet po doświadczeniu grzechu i słabości. Odwołując się do historii św. Piotra, pokazał, że spotkanie ze Zmartwychwstałym nie jest wyrzutem, ale początkiem nowego życia. - Piotr, który zawiódł, odkrywa, że nie musi opierać swojego życia na własnej doskonałości. Jego siłą staje się miłosierdzie - mówił. Podkreślił, że bez tego doświadczenia człowiek pozostaje zamknięty w poczuciu winy. - Możemy żałować, rozumieć swój grzech, ale dopiero miłosierdzie pozwala naprawę żyć. Ono przywraca godność i daje nowy początek - zaznaczył.

W homilii wybrzmiała także myśl, że miłosierdzie nie jest czymś okazjonalnym, ale czymś, co podtrzymuje życie człowieka. - To nie dodatek do życia wiary, ale jego fundament. Jak kroplówka, dzięki której żyjemy powinniśmy z niego czerpać codziennie - powiedział obrazowo bp Bab.

Zwrócił też uwagę, że rany Chrystusa uczą nie tylko przyjmowania miłości, ale także jej przekazywania. - Jesteśmy obdarowani i powołani, by nie tylko czerpać z miłosierdzia, ale je dalej nieść. By nasze własne rany - doświadczenia trudne, bolesne - z Bożą pomocą stawały się miejscem dobra - podkreślił.

Święto Miłosierdzia ma szczególny wymiar właśnie w Płocku. To tutaj, 22 lutego 1931 roku, Jezus objawił się św. Faustynie i wypowiedział słowa o pragnieniu ustanowienia tego święta. Dziś w miejscu objawienia znajduje się Sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

Przygotowaniem do uroczystości była nowenna, która rozpoczęła się w Wielki Piątek. Każdego dnia wierni gromadzili się na modlitwie Koronką do Bożego Miłosierdzia, powierzając Bogu swoje życie i doświadczenia.

W przeddzień święta odbył się także pierwszy Bieg Pojednania i Miłosierdzia, łączący modlitwę ze wspólnym przeżywaniem czasu paschalnego - jako przypomnienie, że droga wiary prowadzi przez krzyż, ale zawsze ku życiu.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/122975/>